

Warszawska Jesień 2016 w prasie

W tym roku kończy 59 lat, ale Warszawska Jesień stara się być ciągle młoda i atrakcyjna nie tylko dla znawców muzyki współczesnej. Ponad 40 wydarzeń, niemal 400 wykonawców i 20 miejsc zaanektowanych w stolicy – oto najkrótsza wizytówka 59. Edycji Międzynarodowego Festiwalu Muzyki Współczesnej „Warszawska Jesień”.

Jacek Marczyński „Rzeczpospolita” 13.09.16, Nr 214

W oparach opery – to hasło tegorocznej Warszawskiej Jesieni. Na otwarcie był tylko kawałek opery, ale cały koncert inauguracyjny był świetny. Ogromnie ucieszyła mnie frekwencja. Dawno nie widziałam tak pełnej sali Filharmonii Narodowej na tym festiwalu. I uderzało przy tym, że było bardzo dużo młodzieży. Takich proporcji wiekowych dawno nie widziałam. Widać program okazał się atrakcyjny już z założenia.

Dorota Szwarzman – blog.polityka.pl 17.09.2016 W oparach dobrej muzyki

Po przerwie w metalicznym stroju astronauty na scenę weszła sopranistka Joanna Freszel. Zasalutowała i zaśpiewała trzy arie z opery *Le Grand Macabre* György Ligetiego. Atmosfera się rozluźniła, publiczność częściej się uśmiechała, a dyrygent w pewnym momencie krzyknął w kierunku sekcji dętej blaszanej: „nie, dziecko, co Ty grasz?! Ach, ta Warszawska Jesień”. **Minister Kultury Piotr Gliński (w garniturze, pod krawatem), bił brawo na stojąco.**

Karolina Słowik „Gazeta Wyborcza” – Stołeczna, Warszawa 22.09.2016

59. Międzynarodowy Festiwal Muzyki Współczesnej z hasłem „W oparach opery” przyciągał zelektryzowaną młodą publiczność kilkoma głośnymi nazwiskami. Fakt, że na dwa spektakle *Czarodziejskiej góry* Pawła Mykietyna odżyły dawno niewidziane w Polsce listy kolejkowe i sznur odchodzących z kwitkiem od kasy mówią same za siebie.

Bronisław Tumiłowicz „Przeгляд” 03/09.10.16 Nr 40

Jeżeli na festiwalu pojawią się dwa wydarzenia, można go uznać za udany. Tak było w tym roku na Warszawskiej Jesieni. (...) Pierwszy to *Czarodziejska góra* Pawła Mykietyna w reżyserii Andrzeja Chyry. Jej premiera odbyła się rok temu na Malcie w Poznaniu, potem spektakl pojawił się w kilku miastach, wreszcie dotarł do stolicy. (...) Wydarzeniem stała się też opera nieznana u nas, a słynna. To *Luci mie traditrici* Włocha Salvatore Sciarrina, który z naturalnych brzmień instrumentów i głosów – bez elektroniki i przetworzeń – tworzy oryginalną, pełną subtelnymi brzmieniami muzykę.

Jacek Marczyński „Rzeczpospolita” 26.09.16, Nr 225

Na pewno jest to festiwal dla ludzi niezależnie myślących. Tadeusz Wielecki zawsze podkreśla jego rodowód: wywodził się z powojennej awangardy muzycznej, ale zawsze był elitarny. **Paradoksalnie teraz, gdy od dekady odbywają się w Polsce konkurujące ze sobą festiwale muzyki nowej, Warszawska Jesień może pozostać sobą – nowoczesnym festiwalem z dorobkiem 60 lat istnienia.**

Anna S. Dębowska „Gazeta Wyborcza” – dodatek Co Jest Grane 9.09.2016

Rzesze młodych ludzi nawiedzają festiwal. Sale są pełne, niejednokrotnie brakuje miejsc. I jest to publiczność zróżnicowana. To się zaczęło ponad 10 lat temu. Pojawiło się nowe pokolenie osób, które postrzegало Jesień jako odtrutkę na komercjalizację kultury.

Wywiad z Tadeuszem Wieleckim „Gazeta Wyborcza” – dodatek Co Jest Grane 16.09.2016

Większość słuchaczy stanowią osoby pomiędzy 30. a 40. rokiem życia. W porównaniu z odbiorcami innych festiwali muzyki współczesnej np. Wien Modern czy d’Automne à Paris, to wciąż najmłodsza publiczność. Ponadto na Warszawskiej Jesieni jest zawsze wiele osób niezwiązanych z muzyką.

Wywiad z Tadeuszem Wieleckim „Przegląd” 26.09./02.10.16 Nr 39

To ostatnia edycja przygotowana przez Wieleckiego, kompozytora i od 17 lat dyrektora tego festiwalu (...). **Za jego kadencji festiwal wyszedł poza sale filharmonii, zaczął realizować skomplikowane logistycznie i technicznie produkcje, nadrabiać zaległości repertuarowe.**

Anna S. Dębowska „Gazeta Wyborcza” 16.09.2016 Nr. 217